Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

NR. 199. — ROK XXXV.

WTOREK

24. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Gen. Górecki o stosunkach polsko-gdańskich.

GDAŃSK POBIŁ OBECNIE SĄSIEDNIE PORTY NIEMIECKIE.

Gdańsk. (PAT.). Przebywający w Gdańsku prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki przyjął przedstawiciela „Baltische Presse“, któremu udzielił obszernych wyjaśnień na temat stosunków polsko gdańskich. Gen. Górecki zainteresował się Gdańskiem, **jako jednym z wielkich ośrodków polskiego handu zagranicznego.** W Gdańsku miał możność gen. Górecki zetknąć się z wybitnymi przedstawicielami senatu Wolnego Miasta Gdańska, przewodniczącymi kół handlowych i przemysłowych oraz prasowych. Ten osobisty kontakt wyjaśnił cały szereg problemów, interesujących Gdańsk i Polskę. Pozatem gen. Górecki **znalazł** sposobność wyraźnego i niedwuznacz**nego oświetlenia sprawy t. zw. konkurencji ze strony Gdyni.** Zdaniem gen. Góreckiego **raz nareszcie skończyć należy z opinją, jakoby Gdynia była portem konkurencyjnym dla Gdańska.** Tego rodzaju objawy są całkowicie błędne i nieuzasadnione w najwyższym stopniu. **Gdańsk i Gdynia są dwiema niezbędnemi dla polskiej gospodarki bramami wypadowemi.**

Idea stworzenia portu polskiego na wybrzeżu pomorskiem powstała na tle gospodarczego optymizmu i rzeczywistych przesłanek, świadczących o gospodarczym rozwoju Polski. **Już dziś się okazuje, że oba porty są w całej pełni zatrudnione i jak się zdaje intensywność eksploatacji obu portów z czasem coraz więcej będzie wzrastać. Rzeczowa współpraca Gdańska z Polską jest gospodarczą koniecznością i leży w interesie obu stron.** Jeśli w niektórych kołach gdańskich zauważyłem obawy, iż **Polska w zamian za udzielenie koncesyj gospodarczych pragnie uzyskać korzyści polityczne i że należy się liczyć z kolonizacją Gdańska, to objawy te są zupełnie nieuzasadnione i niestety świadczą tylko o tem, że panuje tu jeszcze atmosfera pewnej nieufności.** Polskie interesy polityczne na obszarze W. M. Gdańska są tylko interesami gospodarczemi. Wynika to już z tego, że rząd polski zadowala się całkowicie zapewnieniami i korzyściami, płynącemi dla Polski z traktatów i konwencyj na obszarze W. M. Gdańska.

W dalszym ciągu gen. Górecki wskazuje na zarządzenia niemieckich kolei państwowych, które **zastosowały do portów niemieckich znacznie obniżone taryfy kolejowe. Rząd polski czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby wobec tej konkurencji ze strony niemieckiej udzielić Gdańskowi pomocy i poparcia. Gdańsk był przed wojną stosunkowo nieznacznym portem, który mógł zaledwie egzystować, dziś zaś pobił sąsiednie porty niemieckie.**

Życie gospodarcze Polski, mówił generał rozwija się od dwóch lat nadzwyczaj pomyślnie, możnaby nawet powiedzieć, iż za szybko. Jedynym cieniem, który zwłaszcza zagranicą jest zbyt silnie uwypuklanym, jest pasywny bilans handlowy. Nie należy jednak tego brać tragicznie, albowiem życie gospodarcze w Polsce rozwija się normalnie i passywność bilansu handlowego jest zjawiskiem przejściowem, które w żadnym razie nie świadczy o niezdrowym rozwoju gospodarczym. Wkońcu gen. Górecki nawiązał do opinji wyrażanej z pewnych stron gdańskich, jakoby z tego rozwoju gospodarki i handlu polskiego **Gdańsk odnosił właściwie niewielkie korzyści. Twierdzenie takie nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż ogólna poprawa położenia gospodarczego Polski odbija się w pomyślny sposób na stosunkach Gdańska także i poza portem gdańskim.** Ponieważ obustronne interesy tak silnie się uwydatniają jest przeto rzeczą jasną, że obie strony powinny unikać wszystkiego, coby w jakikolwiek sposób mogło zakłócić spokojną współpracę gospodarczą, zakończył gen. Górecki.

Gdańszczanie zadowoleni

Z PRZEMÓWIENIA GEN. GÓRECKIEGO.

Gdańsk (PAT). Przemówienie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego wygłoszono na przyjęciu u komisarza gen. Rzplitej w Gdańsku Strassburgera do przedstawicieli Gdańska i polskich kół gospodarczych wywołało w Gdańsku ogromne zainteresowanie. **Przemówienie to podały tutejsze pisma niemiecka w dosłownem brzmieniu na naczelnych miejscach zaopatrujace je w obszerne komentarze. Równocześnie** przemówienie **to w** bardzo **obszernm streszczeniu** rozpowszechnione zostało **dziś w południe przez gdańską radjostację „Danziger Zeitung“** wita z zadowoleniem mowę gen. Góreckiego w której jasno i niedwuznacznie **daje wyraz szczerej** woli **Polski do gospodarczej** współpracy z **Gdańskiem i** podkreśla **znaczenie Gdańska dla** polskiego handlu. Ze szczególnem zadowoleniem wita „Danziger Zeitung“ ten ustęp przemówienia gen. Góreckiego, który dotyczy Gdyni i **stwierdza,** że Gdy**nia nigdy nie była pomyślana, jako port konkurencyjny dla Gdańska.** Organ socjalnej demokracji „Dnziger Volkstime“ podkreśla, że mowa gen. Góreckiego odzwierciadla bez zastrzeżeń wolę Polski do gospodarczego porozumienia z Gdańskiem i do uwzględnienia jego gospodarczych interesów. Organ narodowych liberałów „Danziger Neuste Nachrichten“, zaznacza, że mowa gen. **Góreckiego przyczyni się niewątpliwie do stworzenia lepszych stosunków między Polską i Gdańskiem.** Organ niemiecko-katolickiego centrum „Deutsche Landeszeitung“ oświadcza, że przemówienie gen. Góreckiego, wyrażające wolę Polski do gospodarczej współpracy z Gdańskiem i uwzględnienia jego gospodarczych interesów posiada szczególne znaczenie z tego powodu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pokrywa się ono z opinją rządu polskiego, albowiem gen. Górecki jest mężem zaufania marszałka Piłsudskiego i stoi bardzo blisko obecnego rządu. Jedynie organ skrajnych nacjonalistów niemieckich „Deutsche Alg. Ztg.“ nie daje wiary wywodom gen. Góreckiego, uważając, że byłoby nierozsądnem dać się wziąć na lep polskich przemówień bankietowych.

Wycieczka botaników już jest w Polsce.

Zakopane (PAT). Dnia 22 lipca z Czechosłowacji przybyła do Polski 5 Międzynarodowa wycieczka geografów roślinnych, złożona z 26 osób, należących do 12 narodowości. Wycieczka złożona jest ze znanych powszechnie w nauce botaników. Na Łysej Polanie powitał wycieczkę prof. Uniw. Warsz. Hryniewiecki w 5 językach, poczem powtórzył powitanie reprezentant Towarzystwa Tatrzańskiego. W imieniu wycieczki dziekował prof. Rübl z Zurychu. Omówiono program pobytu w Polsce i rozdano, przygotowane przez Komitet, botaniczne wydawnictwo. Wycieczka udała się do Morskiego Oka, gdzie zanocuje. Jutro wycieczka, podzielona na dwie grupy, dla poznania roślinności tatrzańskiej zwiedzi w jednej grupie Szczyt Mięguszowiecki, druga zaś grupa zwiedzi Morskie Oko i Czarny Staw.

—oo—

Prezydent Rzplitej w Gdyni.

Gdynia. (PAT.) W oczekiwaniu na p. Prezydenta Rzplitej miasto Gdynia przybrało w sobotę odświętny i uroczysty wygląd. Przy głównej bramie triumfalnej zebrali się przedstawiciele władz rządowych, miejskich i wojskowych. O godzinie 7 wieczorem zajechał przed bramę triumfalną wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych i wśród dźwięków hymnu narodowego automobil wiozący p. Prezydenta i jego małżonkę. Pierwszy powitał p. Prezydenta w imieniu min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego dyr. dep. morskieggo w min. przemysłu i handlu Nosowicz, następnie w imieniu wojew. wicewojewoda Zeynitz. W imieniu m. Gdyni powitał p. Prezydenta w krótkich, lecz serdecznych słowach burmistrz Gdyni p. Kreuse, wręczając mu tradycyjnym zwyczajem chleb i sól. Po powitaniu przez przedstawicieli władz, przeszedł p. Prezydent przed frontem kompanji honorowej, poczem witał się kolejno z przedstawicielami organizacyj. Po obejrzeniu nowowybudowanego gmachu magistratu odjechał p. Prezydent wraz z małżonką i otoczeniem do przystani Żeglugi Polskiej.

Owacyjne i serdeczne przyjęcie p. Prezydenta przez ludność Gdyni świadczy wymownie, jak głęboką sympatję i przywiązanie zdobył sobie p. Prezydent na Pomorzu, które już poraz drugi w ciągu krótkiego czasu odwiedza.

Na przystani p. Prezydent odebrał raport od kapitana portu Zaleskiego, poczem powitany został przez dyr. Żeglugi Polskiej p. Romla. Z przystani odjechał p. Prezydent wraz z małżonką oraz świtą motorówką do portu wojennego, gdzie zamieszka na czas pobytu w Gdyni na „Bałtyku“. Wieczorem odbył się na pokładzie „Bałtyku“ obiad, który p. Prezydent spożył w ścisłem gronie najbliższego otoczenia.

Inicjatywę zamordowania Obregona

przypisują min. handlu Moronesowi.

Wiedeń. (PAT.) **Wedle doniesień dzienników z Meksyku, przypisuje się tam inicjatywę zamordowania gen. Obregona ministrowi handlu Moronesowi, który jednakże nie był jego wrogiem politycznym, lecz przeciwnie, popierał kandydaturę zamordowanego prezydenta Meksyku. Obregon nosił się z zamiarem zniesienia autonomji gmin, z powodu czego zraził sobie partję robotniczą. Ze względu na przynależność Moronesa do tejże partji, obecnie powstała wersja o moralnem współdziałaniu Moronesa w zamordowaniu Obregona. Morones uważany jest za bardzo wielkiego wroga Kościoła i pod tym względem jeszcze radykalniejszego aniżeli Calles.**

—oo—

Ruch za monarchją na Litwie.

FERMENT W KLICE WOJSKOWEJ WZRASTA

Kowno. (AW) Ferment na Litwie trwa w dalszym ciągu i przybiera na sile. **Wzajemna walka kliki wojskowej** występuje w coraz ostrzejszej formie. Wedle utrzymujących się w Kownie wersji, **grupa oficerów litewskich pracuje nad przygotowaniem przewrotu monarchistycznego.** Wśród korpusu oficerskiego krąży **ankieta w sprawie przyszłego ustroju Litwy.** Jeden z punktów tej ankiety zawiera zapytanie **co do celowości obioru Smetony** dożywotnim prezydentem Litwy i **co do reorganizacji najwyższej władzy państwowej Litwy na zasadach dynastycznych.** Liczba zwolenników monarchizmu w wojsku litewskiem ustawicznie **wzrasta.** Wpływowy dziennik „Lietuwos Aidas“ wystąpił ostatnio z artykułem propagującym reformę, **któraby dała prezydentowi niemal nieograniczoną władzę.** Pozatem w pewnych kołach litewskich rozchodzą się alarmujące wersje o rzekomo przygotowującej się agresji polskiej przeciwko Litwie.

—oo—

Adwokaci egipscy protestują

przeciwko rozwiązaniu parlamentu.

Wiedeń. (PAT.). „United Press“ donosi z Kairo, że na zgromadzeniu adwokatów egipskich **postanowiono wczoraj na znak protestu przeciwko rozwiązaniu parlamentu, urządzić 3 dniowy strajk.** W całym kraju panuje spokój.

W Portugalji już po rewolucji.

Wiedeń (PAT). „United Press“ donosi z Lizbony, że rewolucyjny zamach stanu został zupełnie stłumiony. Buntownicy zajęli po krótkiej walce koszary gwardji republikańskiej, z których jednakże zostali wypędzeni przez wojska wierne rządowi. Wojska wierne rządowi rozpoczęły ogień armatami polnemi, który trwał przez całą noc. Rewolucjoniści wkońcu poddali się. Obecnie panuje spokój.

Sekcja zwłok Loewensteina.

Calais. (PAT.). Sekcja zwłok bankiera Loewensteina **wykazała liczne pęknięcia czaszki i kończyn.** Przy sekcji nie znaleziono nic szczególnego. Jutro ciało ma być przewiezione do Brukseli.

Paryż (AW). Prasa podaje, iż rodzina Loewensteina **zażądała przeprowadzenia drugiej obdukcji zwłok,** znalezionych onegdaj przez statek rybacki. **Żądanie to motywowane jest możliwością otrucia bankiera przez nieznanych sprawców.**

Mussolini a Nobile.

Oslo. (Tel. wł.). Poseł włoski Genni potwierdził w wywiadzie, **że Nobile prawdopodobnie stanie przed sądem i że zażąda się od niego wyczerpującej relacji z wyprawy.** Dalej oświadczył poseł, że **ekspedycja miała charakter prywatny, a finansowało ją miasto Medjolan; Mussolini nie wydawał żadnych poleceń Nobilemu, w szczególności nie polecił mu rzucić sztandaru włoskiego na biegunie w dniu 24 maja.**

—oo—

AMUNDSEN ZGINĄŁ NA PEŁNEM MORZU.

Stockholm (AW). Przybyli z samolotem „Upland“ lotnicy, którzy wrócili wczoraj do Stockholmu po nieudałych poszukiwaniach Amundsena oraz grupy Alessandri, stwierdzają, że **poszukiwania prowadzone są dalej.** Ekspedycja jednak nie wierzy w jakikolwiek wynik tej akcji. **Zdaniem pilota samolot Amundsena nie doleciał nawet do wysp Niedźwiedzich, ale uległ katastrofie na pełnem morzu.**

—o—

Co słychać w Krakowie?

Wybudować plażę w Krakowie!

Ostatnie upały, dochodzące do 50 stopni C. zrobiły swoje! Przysłowie: „Niema złego, coby na dobre nie wyszło" okazało się również słusznem, bowiem w ub. **niedzielę część miejscowych klubów odbyła wspólną konferencję w sprawie projektu wybudowania w Krakowie wielkiej plaży.** Projekt ten opracowany przez wybitnych sportowców z krakowskich klubów sokolich, łącznie z organizacjami sportowemi akademickiemi i towarzystwami przysp. wojsk. i wychowania fizycznego, przedstawia się następująco:

Nowo wybudowana **plaża** stanęłaby na **terenie, odstąpionym wojskowości przez gminę m Krakowa, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się oficerska plaża 5 p. sap.** Projektowana jej długość wynosiłaby 800 do 1000 metrów; szerokość zaś samej łaży, licząc od brzegu około 120 metrów. Wzdłuż całej tej płaszczyzny wysypanej najczystszym piaskiem, stanęłyby na murowanych fundamentach **drewniane 1, 2 i 3 osobowe kabiny,** urządzone według najnowszych wymogów, na sposób europejski, w ilości 3000, czyli mogące **pomieścić do 10.000 osób.** Istnieje również projekt **wzniesienia betonowych stopni,** wysokości 7 mtr, któreby służyły jako **trybuny lub do „suchego" plażowania. Koszt budowy takiej plaży, uwidoczniono w projekcie suma 140.000 zł.**

Obecnie toczą się ciągłe konferencje, mające wyłonić specjalny komitet, któryby się tą sprawą goraco zajął. **Niedzielna konferencja** uchwaliła po kilku poprawkach **przesłać projekt do prezydjum gminy m. Krakowa,** z prośbą o aprobowanie go i poparcie.

Tak więc dzięki energji i zrozumieniu sportowemu kilkunastu ludzi, Kraków posiadłby za lat kilka wielką, europejską plażę, a publiczność uwolniona byłaby od licznych skandali i niespodzianek, jakie mają miejsce na lichej i niehigjenicznej plaży obecnej.

Kraków, dnia 23-go lipca.

Wtorek 24-go św. Franciszka.

Środa 25-go: św. Jakóba.

TRAGICZNY ZGON KRAKOWSKIEGO ARTYSTY POD JASTARNIĄ. W ub. sobotę utonął w morzu pod Jastarnią krakowski artysta malarz Jerzy Winiarz, ratując znajomego. Wypadek zgonu młodego artysty, który życie swe poświęcił dla drugiego, wywołał powszechny żal, zwłaszcza, że ś. p. Winiarz posiadał duży talent i pozostawił po sobie szereg nieprzeciętnych płócien.

POBIŁ NARZECZONĄ DO UTRATY PRZYTOMNOSCI. W ub. niedzielę Jan Mleko, zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki L. 82 pobił na ulicy swą narzeczoną Zofję Jaroszównę tak silnie, że ta straciła przytomność i upadła na chodnik. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

BIEDNY BIEDA. Bieda Karol, zamieszkały przy ul. Krzywej 2 zgłosił, że dnia 21 bm. skradziono mu rower pozostawiony przez pewien czas przed szpitalem św. Łazarza.

SŁODKA KRADZIEŻ I GORZKI KRYMINAŁ. W nocy z dnia 21 na 22 bm. skradziono z zamkniętego sklepu Józefa Pałki przy ul. Mogilskiej L. 2 — 100 paczek czekolady i kilka puszek cukierków wartości 250 zł. Złodzieja aresztowano.

KRADZIEŻ WIADER. Roman Maśnicki, zamieszkały przy ul. Wita Stwosza przedsiębiorca piaskowy zgłosił, że dnia 20 bm. skradziono mu z galaru koło starego mostu wiadra do wyciągania piasku wartości 116 zł.

POZOSTAWIŁA PO SOBIE „DOBRĄ PAMIĘĆ". Samuel Landau, zam. przy ul. Lwowskiej 24 zgłosił w policji, że jego służąca Teresa Boczoń odchodząc ze służby skradła mu garderobę wartości 100 zł.

ARESZTOWANO Jana Wojtasa, lat 20 za kradzież kwoty 200 zł. na szkodę Andrzeja Burochowskiego, zam. przy ul. Asnyka 4.

ZMASAKROWANY PRZEZ „PRZYJACIÓŁ". W niedzielę popołudniu interwenjowało Pogotowie ratunkowe na ul. Krakowskiej 42, gdzie podczas libacji niedzielnej pobity został ciężko przez swych przyjaciół Puchowicz Stefan l. 24, wyrobnik. Puchowicz otrzymał rany kłute głowy, nóg i brzucha. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

SPADŁA Z TRAMWAJU Anna Fister l. 42, zam. przy ul. Wrzesińskiej 7 i odniosła obrażenia na całem ciele.

ZATRUŁA SIĘ SPIRYTUSEM DENATUROWANYM kobieta nieznanego nazwiska przy ul. Helclów 5. W stanie ciężkim odwiozło ją Pogotowie do szpitala.

NOCNE NAPADY NOŻOWNIKÓW W KRAKOWIE NIE USTAJĄ. Do przechodzącego ubiegłej nocy około godz. 1 w nocy na Zabłociu 20-letniego Jana Ossypowa wraz z towarzyszem przystąpił jakiś obywatel z pytaniem: „Co się tu włóczycie po nocy?" Gdy zagadnięci zakwestjonowali kompetencję indagującego ich jegomościa, tenże wydobył nóż i pchnął nim w plecy Ossypowa, zadając mu ranę, którą opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Towarzyszowi Ossypowa udało się uciec. Pożądaną byłoby rzeczą, by policja energicznie czuwała nad bezpieczeństwem przechodniów na peryferjach miasta i usuwała indywidua, które korzystając z ciemności nocy, zbyt często zagrażają zdrowiu i życiu obywateli.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Mścicielka" i „Miłość w ogniu"
UCIECHA: 1000 wesołych przygód na plaży. „Co ty wyrabiasz? Wstydź się Ossi",
NOWOŚCI: Żona Faraona.
SZTUKA: „Wakacje małżeńskie".
CORSO: „Bohater dzikiej Kanady".
WARSZAWA: „Trzej bieini rycerze".

Przez perskie oko.

Deszcz.

Poniedziałek, wiatry południowo-zachodnie, zachmurzenie zmienne. Wtorek, wiatry. Środa, wiatry. Czwartek, piątek, sobota, niedziela wiatry. Cały więc tydzień wieje wiatrami szczodry „PJM", kpiąc sobie z ludzi, gorąca i Celsjusza. I na ubiegły tydzień zapowiadał wiatry i zachmurzenie zmienne, nasz kochany wiatrogłowy PJM. Tymczasem wiatry (jeśli podmuch nazwać można wiatrem) wiały zupełnie z przeciwnej strony lub wcale nie wiały, a zachmurzenie zdołano ponoć zaobserwować... na polach arktycznych.

Wreszcie w ub. środę PJM. podał arcysensacyjną wiadomość: „W piątek będzie deszcz"! Ucieszyli się ludziska. Ucieszył się nawet sam woźny Instytutu Meteorologicznego, szukający na niebie południowo-zachodnich wiatrów i zmiennego zachmurzenia.

— No nareszcie! — słychać było wokół zakurzone i spieczone westchnienia.

Minęła 40 stopniowa środa. Minął 38 st. czwartek. Nareszcie w nocy z czwartku na piątek zachmurzył się troszkę, uśmiechnięty księżyc.

Radość nie miała granic.

— Deszcz! deszcz! Będzie deszcz!

Skakano z radości, bito i pito po festynach,.. także z radości.

Przeszła jednak duszna noc. Nic, cicho. O deszczu ani słychu. W południe pochmurno, ale spokojnie, wieczór to samo.

Aż wreszcie w sobotę w południe... upał dosięgnął 26° C; przy „zmiennem zachmurzeniu".

Jechałem tramwajem. Naprzeciw siedział jakiś tęgi, z pokaźnym brzuszkiem jegomość. Siedział bez tchu, sapiąc jak stukonny parowóz. Pot spływał mu strumieniami z łysiny urągającej prażącemu słońcu. Co chwilę spoglądał na niebo badając choryzont „zmiennie zachmurzony". Chciano go pocieszyć.

— Będzie deszcz dzisiaj w nocy, tak przepowiadają meteorolodzy — powiedziałem niby do siebie.

Spojrzał na mnie z podełba, splunął i mruknął.

— Idjota!

Był to, jak się dowiedziałem — meteorolog i profesor PJM-a. X. J.

Kino.

Mary Pickford.

Kto spojrzy na Mary Pickford, z jej uśmiechniętym buziaczkiem i jasnemi lokami mógłby myśleć, że żona Douglas'a Fairbanks'a. to tylko urocza kobieta, tylko artystka. Tymczasem ludzie filmu wiedzą, że to znakomita głowa do prowadzenia interesów.

Tak, tak! Mary Pickford to nie naiwna dziewczynka z filmu, ale nowoczesna kobieta interesu. Mąż nie ma tu żadnego głosu. Artystka sama załatwia transakcje z bankierami i na giełdzie. Za przykład biegłości artystki w prowadzeniu interesów może służyć odrzucenie korzystnej, zdawałoby się propozycji angielskiego króla bawełny James'a White'a. Sprawa miała przebieg następujący. White, posiadając w centrum Londynu plac budowlany chciał przy pomocy M. Pickford wystawić wielkie kino. Oglądając plan tej kampanji, M. Pickford spostrzegła natychmiast, że bankier oddziel dla swoich kapitałów procent wyższy niż płacony w Ameryce. Z miejsca odmówiła swej pomocy. Bankier zmieszany, zagadnął o przyczynę odmowy. Artystka odpowiedziała:

— 400 tysięcy.
— Dolarów?
— Nie, funtów.

Bankier całkowicie zbity z tropu, rzucił uwagę:

— Cieszę się, że pani pracuje w filmie, a nie w bawełnie.

Paryska Notre — Dame.

W wydanym świeżo zbiorku poezji Jana Pietrzyckiego: „Włoskie Madonny" ostatni w książce cykl liryków, zatytułowany „Po drodze", przynosi obok słonecznych motywów włoskich piękny wiersz, będący księżycowym fragmentem starego Paryża. Za motyw posłużył poecie widok katedry paryskiej Notre-Dame w nocy. (Przyp. Red.).

Okolił szafir snu arkady i filary —
Na białych głazach ścian ostatnie światła [gasną.
Miesięczny srebra blask z błękitnej spłynął [czary
I we witraże szyb uderzył smugą jasną.

Na białych głazach ścian chimery śpią kamien- [ne — —
Usiadły w cieniach nisz, jak widma nocnej [ciszy.
W uśpionych ulic mgle zegary grają senne,
Każdy je słyszy dom, zaułek każdy słyszy.

Jakiś tajemny dźwięk dobywa się z Sekwany
I o odwieczny most ze szklanej bije toni.
W głębinie srebrnych wód, szafirem malo- [wanej,
Jakichś tajemnych harf zaklęta struna dzwoni.

Budzi się każdy głaz i w ciszy opowiada
O Pani, która z gwiazd różaniec nocy prze- [dzie...
U stóp jej Paryż w mgłach — srebrzysty, jak [ballada.
U stóp jej srebrną pieśń Sekwany fala gędzie.

Z grającej głębi fali cud wstaje marmurowy
W arkadach oczy szyb, jak gwiazdy, srebrem [płoną —
Ożyły kształty ścian... to chimer patrzą głowy
W błękitny ulic mrok i w rzeki toń srebrzoną.

JAN PIETRZYCKI.

Oficjalne przemówienie pod „Polską Górą".

W czasie uroczystości legjonowych na Wołyniu pod „Polską Górą" dnia 15 lipca b. r. jeden z wybitnych i zasłużonych generałów naszych, mówiąc o udziale legjonów polskich w wojnie światowej po stronie b. Austro-Węgier przeciw Rosji, nazwał los ówczesnego polskiego żołnierza legjonowego wyjątkowym, albowiem wśród tylu żołnierzy wszelkich armij jedyny polski żo[illegible]stwa, zaś cele żołnierza legjonowego były dla społeczeństwa polskiego fantastyczną mrzonką lub szkodliwą złośliwością.

I jedno i drugie nie odpowiada rzeczywistości.

Jeśli się rozchodzi o bezpaństwowość żołnierza legjonowego, to w temsamem położeniu był cały naród polski, a ponadto w analogicznem lecz o wiele gorszem położeniu byli w armjach zaborczych wszyscy oficerowie i żołnierze narodowości polskiej, biorący udział w wielkiej wojnie światowej, a to dlatego, gdyż im nie wolno było nazywać siebie głośno żołnierzami polskimi i nie wolno im było głośno mówić, iż biją się o [illegible] Polski. Jakże odmienne i pomyślne stosunki w tym względzie przejawiły się w ówczesnem wojsku legjonowem! Już nieco odmienny mundur wskazywał [illegible] w stosunku do innych wojsk austrjackich, oficjalnie legjony były uważane za odrębne formacje polskie; w szeregach ich rozbrzmiewała komenda polska i tylko legjonistom wolno było mówić głośno, iż biją się o Polskę. W b. zaborze austrjackim ludność polska otaczała bez wyjątku żołnierza legjonowego swą nadzwyczajną troskliwością, wszystkie rodziny polskie dzieliły się z nim niejednokrotnie nawet ostatnim kawałkiem chleba, a domy polskie ukrywały go w większej ilości wypadków przed niebezpieczeństwem, grożącem mu ze strony niektórych austrjackich organów rządowych. Ogólna liczba Polaków zawisłych na szubienicach lub zmarłych na wygnaniu w ówczesnych obozach koncentracyjnych z pewnością nie była miejszą od liczby żołnierzy legjonowych, którzy na polu chwały i z bronią w ręku oddali swe życie za Ojczyznę.

Skoro nikt z Polaków dotychczas jeszcze nie powiedział, iż cele powstańców naszych z 1863 roku były dla społeczeństwa polskiego jakąś fantastyczną mrzonką lub szkodliwą złośliwością, mimo, iż nierówny bój o te cele pociągnął za sobą konfiskatę majątków i spowodował śmierć na szubienicy lub zesłanie w katorgi syberyjskie dla osób nie biorących bezpośrednio udziału w powstaniu, to jak można było twierdzić, iż w dobie wojny światowej cele żołnierza polskiego były dla społeczeństwa polskiego jakiemś mamidłem, jakiemś urojeniem tylko, kiedy wręcz przeciwnie tesame, a nie żadne inne cele zgodnie z celami naszych wojsk legjonowych były najszczytniejszym ideałem i jedynem pragnieniem wszystkich Polaków bez wyjątku. W dowód zaś tego właśnie wtenczas, kiedy z końcem wojny światowej w Lublinie tworzyła się jakaś odrębna Rzeczpospolita Lubelska, orlęta lwowskie bez pomocy legjonistów krwawiły się i ginęły w obronie Lwowa, a więc w obronie Polski, a nieco później ad hoc sformowane wojsko z tak zwanych żołnierzy b. państw zaborczych obroniło i Małopolskę Wschodnią i Śląsk Cieszyński i Poznańskie. Ponadto odzyskanie Górnego Śląska zawdzięczamy wyłącznie robotnikowi górnośląskiemu...

Tych kilka słów prawdy należało mimochodem przypomnieć społeczeństwu naszemu wobec mowy, wypowiedzianej dnia 15. lipca b. r. pod „Polską Górą" na Wołyniu przez oficjalnego przedstawiciela naszej armji.

STANISŁAW SPRINGWALD
emer. generał dywizji.

Życie Chopina na filmie.

Przed niedawnym czasem wykończony został i wkrótce wyświetlany będzie w Polsce film z życia Chopina od lat młodzieńczych do ostatnich chwil. Wielkiego kompozytora polskiego ujrzymy na filmie w otoczeniu Mickiewicza, Heinego, Liszta, Meyerbeera i Delacroix, oraz hrabiny Marji Wodzińskiej, George Sand i t. d.

Zdjęcia dokonane zostały na wyspie Majorce, w Żelazowej Woli, miejscu urodzenia Chopina, w Bretonji, i w Paryżu. Fachowa prasa zagraniczna wyraża się o filmie z wielkiem uznaniem. Niektóre sceny (np. wizja z pogrzebu zakonnika, która stanowi genezę kompozycji marsza żałobnego) są wprost niezrównane i wywierają niezwykłe wrażenie. Film wykonany jest w kolorach naturalnych.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Wielka katastrofa w fabryce ogni sztucznych w Warszawie.

4 osoby żywcem spalone Jedna poparzona.

W sobotę wydarzyła się na jednem z przedmieść Warszawy wielka katastrofa w fabryce ogni sztucznych, która pociągnęła za sobą pięć ofiar. Przebieg jej był następujący: Na kilka minut przed wyjściem do domu po pracy, gdy robotnicy i robotnice zajęci byli ubieraniem się przyszedł do magazynu ogni sztucznych kuzyn właściciela tejże fabryki Wielnowskiego Antoni Twornicki i zapalił papierosa. W niespełna minutę później rozległy się trzy szybko po sobie następujące groźne wybuchy, poczem cały budynek wytwórni wyleciał w powietrze. Wewnątrz zaś powstał pożar. Znajdująca się najbliżej wyjścia Szeliga zdołała wyskoczyć na podwórze i tym sposobem wyszła bez szwanku. Plenik, który oskarżony jest o to, że jeszcze w lokalu wytwórni zapalił papierosa i rzucił zapałkę na podłogę, również zdołał wyskoczyć tuż za Szeligą. Doznał on jednak poparzenia twarzy, pleców i przedramion. Wyskoczywszy z płonącego budynku chłopiec padł zemdlony na podwórze. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poparzonego w stanie nie budzącym obaw do szpitala Starozakonnych.

Na miejsce katastrofy przybyły oddziały straży, oraz pogotowie rat. Ponieważ budynek wytwórni był oddalony od zabudowań mieszkalnych, przeto straż ograniczyła się tylko na dogaszaniu zgliszcz. Po ukończeniu tej akcji, strażacy przystąpili do usuwania gruzów i szczątków materjałów gotowych lub surowych. **Pod gruzami znaleziono zwęglone 4-ry ofiary katastrofy.** Są to: Czubakówna, Morawska i Pośpiechówna, robotnice, oraz wspomniany wyżej Twornicki.

Nieporozumienie w Komitecie Macedońskim

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników ze Sofji, wydał Centralny Komitet Macedoński „Imro“ komunikat, podpisany przez Iwana Michajłowa, a datowany dnia 15 lipca, odpowiadający na ataki innych przywódców Komitetu Centralnego. Komitet ten omawia m. in. opis kongresu macedońskiej organizacji rewolucyjnej, który odbył się w 1924 r., **a mianowicie tuż po zamordowaniu Aleksandrowa, polecił ówczesny wybrany Komitet Centralny ukaranie winnych śmierci Aleksendrowa.**

Zamach z dnia 7 lipca, t. zn. zamordowanie Protogerowa stoi w bezpośrednim związku z tem poleceniem. Bliższe umotywowanie tego zamachu nastąpi w przebigu, mającego się odbyć kongresu. Tem samem potwierdza się wersja, rozszerzona po zamordowaniu Protogorewa, **że Protogorew, jeżeli nie był współzamachowcem, to w każdym razie wiedział o zamordowaniu Aleksandrowa.** Z tego również wynika, że Michajłow nie chce się usprawiedliwić wobec dwu innych członków komitetu ze swojego czynu tak, że ruch macedoński pozostaje obecnie bez kierownictwa: **Jeżeli nie zostanie osiągnięte porozumienie, może się komitet macedońskiej organizacji rewolucyjnej składać tylko z członków jednego lub dwu skrzydeł, gdyż kongres, zakończyłby się rozlewem krwi. Nie należy więc oczekiwać likwidacji zatargu w łonie organizacji.**

Wyrok w sprawie Nowaka i tow.

Po 10-dniowej rozprawie Sąd Okręgowy-Karny we Lwowie ogłosił wyrok w sprawie przeciwko rzeźnikowi lwowskiemu Nowakowi i jego wspólnikom. **Sąd skazał Nowaka za działanie na szkodę Skarbu Państwa, nakłanianie do fałszywych zeznań, lichwę mieszkaniową i gwałt publiczny, na jeden rok więzienia, bez zaliczenia aresztu śledczego. Współoskarżony dr. Zabłocki skazany został na trzy miesiące więzienia z warunkowem zawieszeniem kary, trzej inni współwinni — na 2 i pół do 3 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary.** Jednego oskarżonego uniewiniono.

Robotnik żywcem zasypany.

Jak z Wilna donoszą, w Nowej Wilejce zdarzył się tragiczny wypadek Robotnik Karol Marcin został **w czasie kopania studni przytłoczony obsuwającą się ziemią.** Akcja ratownicza czterech zawezwanych strażaków napotkała na duże trudności. Ziemia obsuwając się ustawicznie zagrażała ich własnemu życiu. Jak obliczają, warstwa ziemi nad zasypanym posiada 7 metrów grubości.

—oo—

Warszawa. (AW.). Dziś o godzinie 8 rano znaleziony został w pokoju Nr. 9 w hotelu „Astoria“ **trup malarza pokojowego, nazwiskiem Szczygła, przybyłego niedawno z prowincji.** Pokój, w którym zostało popełnione samobójstwo, wyglądał okropnie. **Krew znajdowała się na podłodze oraz zalała całe łóżko, na którem leżał desperat z poderżniętem gardłem.** Policja, wezwana przez numerowego, zatrzymała na razie niejakiego Słomczyńskiego, oraz pracownika hotelowego Przeworskiego, którzy pierwsi weszli do pokoju denata. Jak wykazało śledztwo, **samobójstwo nie ulega żadnej wątpliwości.**

—o:o—

PIERWSZA WYCIECZKA POLSKIEJ KOLONJI W DANJI DO KRAJU.

Warszawa (AW). Dnia 21 bm. wyjeżdża z Danji wycieczka, złożona z 30 osób, wtem 26 członków związku robotników polskich w Danji oraz 4 przedstawicieli prasy duńskiej. Jest to **pierwsza wycieczka kolonji polskiej w Danji do kraju** i jej sympatyków z pośród społeczeństwa duńskiego. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Poznań, **Kraków**, Częstochowę i przybędzie na Śląsk.

—o:o—

Praga (PAT). Minister Spr. Zagr. Streseman przyjechał w niedzielę ze synem i małą świtą do Karlsbadu.

Bruksela (AW). W lesie pod Cherlcroi znaleziono zwłoki znanej śpiewaczki belgijskiej Eweliny Relia z kneblem w ustach, przyczem suknia była zupełnie podarta. Można z tego wnioskować, że toczyła się walka. P. Relia ograbiona była z wszystkich kosztowności, jakie wogóle miała przy sobie.

SOWIETY W ROLI PIONIERÓW LUDZKOŚCI

Moskwa. (PAT.) Moskiewska Radjostacja komunikuje: Rada miejska miasta Pragi postanowiła jednomyślnie wyrazić wdzięczność prof. Samojłowiczowi i załodze „Krasina“ za uratowanie fizyka czeskiego prof. Behunka, który **był jednym z członków grupy Viglieri-ego.** Prasa norweska ogłosiła wywiad z posłem sowieckim panią **Kołłątaj**, która oświadczyła, że akcję Krassina uważać należy za wypełnienie obowiązków nauki i ludzkości. P. Kołłątaj podkreśliła, że **Amundsen w ZSSR. jest bardzo popularny, należy on bowiem nie jedynie do Norwegji, lecz do całej ludzkości.**

BUŁGARSCY EMIGRANCI WYDALENI Z BIAŁOGRODU.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu wezwała prefektura policyjna w Białogrodzie wszystkich emigrantów bułgarskich do natychmiastowego opuszczenia Białogrodu.

JAPONJA BRONI INTERESÓW SWYCH OBYWATELI W CHINACH.

Wiedeń. (PAT.). „United Pres“ donosi z Tokjo, że poseł japoński w Pekinie otrzymał od swego rządu polecenie otwarcia noty rządu nankińskiego, wypowiadającej chińsko-japoński układ handlowy. Dalej został poseł upoważniony do oświadczenia rządowi nankińskiemu, że **Japonja będzie widziała się zmuszona do poczynienia odpowiednich kroków, celem ochrony swych interesów w Chinach na wypadek, gdyby rząd nankiński uważał układ za wygasły i gdyby przebywający w Chinach obywatele japońscy mieli z tego powodu ponieść jakieś straty.**

Ekskajser prorokuje restytucję monarchji.

Berlin. (PAT) „Vorwärts“ donosi z Amsterdamu, że bawiący w Holandji przewodniczący republikańskiego komitetu dla obrony republiki niemieckiej, zwrócił się do rządu holenderskiego **z zażaleniem przeciw ekscesarzowi Wilhelmowi, który wysłał telegram do jednego ze swych oficerów por. Radla.** W telegramie tym ekscesarz podkreślił, że **naród niemiecki kiedyś zdobędzie się na wprowadzenie z powrotem monarchji.** Telegram ten, zdaniem przewodniczącego komitetu, jest **naruszeniem gościnności holenderskiej,** z tego też powodu przewodniczący republikańskiego komitetu obrony Republiki **wzywa rząd holenderski do zwrócenia uwagi ekscesarzowi na niewłaściwe postępowanie.**

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Wiadomości sportowe.

Porażka Polski w pływackim trójmeczu słowiańskim w Pradze.

REKORDY PŁYWACKIE POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWJI — POBITE!

Praga. Zespoły pływackie, które zjechały na trójmecz słowiański zostały w niedzielę przyjęte przez prezydenta miasta Pragi dra Baxa, poczem delegacja polska i jugosłowiańska złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Pierwszy dzień mistrzostw pływackich, przedstawia się następująco: **100 m. na wznak dla pań: 1) Dopplerowa (Czechosłowacja)** 1.38.2, Tautermanowa (Cz.) 1.42.6, 3) Nowakówna (Polska) 1.49.8; 4) Kaiserówna (P), 5) Roje (Jugosławja), 6) Richtmanowa (J). **400 m. styl dowolny dla panów: 1) Antosz (Cz.)** 5.28.8, Senjanowicz (J) 5.42.2, 3) Pizelnaski (Cz.) 5.49.5 **4) Kott (P) 6.00.2,** 5) Matysiak 6) Bulat (J.) **(Rekord Polski wyrównany).** 100 m. na wznak **dla panów: 1) Bielick (Cz) 1.19.8,** 2) Landau (Cz) 1.22, 3) Marinkowic (J) 1,27, 4) Schönfeld **(P) 1.31,** 5) Trytko 6) Matkowicz (J). 400 m. styl d wolny panie: 1) Fr. dlenderowa (Cz) 6.59.4 (rekord czechosłowacki pobity) 2) Roje (J) 7.05, 3) Brabcowa (Cz) 7.44, 4) **Fitzówna** (P) 7.51.1, 5) Tratowa (P), 6) Berber (J).

Zawodnicy polscy nie zajęli więc, ani jednego miejsca z miejsc czołowych, ani też nie zajęli miejsc ostatnich. Pierwszy dzień zawodów wykazał zdecydowaną przewagę Czechosłowacji i **znacznie wyrównaną klasę Polski i Jugosławji.** Złe warunki terenowe były przyczyną niedości dobrych wyników. Po skończeniu powyższych zawodów odbył się mecz w **waterpolo Jugosławja—Polska 3:1 (3:0) dla Jugosławji.** Mecz powyższy wykazał niebywałą poprawę polskiej drużyny, która pod żadnym względem nieustępowała przeciwnikom. Brak jej było tylko rutyny, skutkiem czego mimo ustawicznych ataków na bramkę przeciwnika i stałej przewagi w drugiej połowie uzyskali tylko jeden punkt przez Trytkę. Z drużyny polskiej **wybijał się Kratochwila** na obronie i Sieńkowski. Punktacja ogólna pierwszego dnia wygląda następująco: Czechosłowacja 78 **punktów.** Jugosławja 27, Polska 23.

—oOo—

Łódź. CRACOVIA —Ł. K. S. 0:0 (0:0)
Zawody o mistrzostwo Polski.
Poznań. ŚLĄSK—WARTA 1:1 (0:0)
Zawody o mistrzostwo P. L. P. N:

Najbliższy mecz bokserski o mistrzostwo Europy.

Znakomity bokser wagi ciężkiej Paolino, który niedawno rozegrał zwycięski mecz o mistrzostwo Europy, wraca z powrotem do Ameryki. Tam ma wezwanie menagera Tese Rickarda, który zaproponował Paolino rozegranie meczu przeciwko Risko albo Jack Sharkey'owi na bardzo dogodnych warunkach finansowych. Mecz odbyłby się 15 września w New Yorku. Paolino w zasadzie propozycję przyjął, jego menager Arthus również zgodził się na warunki, w niedługim więc czasie Ameryka znów gościć będzie sławnego boksera.

Kiepski tor i bieżnie w stadjonie olimpijskim.

Polscy delegaci, którzy przybyli do Amsterdamu, donoszą, że bieżnia i tor kolarski nie są idealne, wobec czego trudno będzie o rekordy w biegach.

Dwa miljony dolarów na „miasto uniwersyteckie“ w Paryżu.

Francja zyskała w tych dniach nowy dowód ofiarności John D. Rockefellera młodszego który wyasygnował dwa miljony dolarów na budowę „miasta uniwersyteckiego“ w Paryżu. Coraz liczniejszy napływ cudzoziemców do stolicy świata oraz zwiększenie się ilości słuchaczów-Francuzów, oddawna już wskazywały na konieczność skoncentrowania w jednej dzielnicy wszystkich gmachów uniwersyteckich oraz wybudowania domów mieszkalnych dla studentów, błąkających się niekiedy po odległych nawet dzielnicach Paryża. Wzór tej „cite“ zaczerpnięto z Ameryki, dokąd wyjechała w zimie ub. roku specjalna komisja, aby na miejscu powziąć plan tej olbrzymiej instytucji. Wyniki pracy komisji przedstawiono Rockefellerowi, który je z zadowoleniem akceptował, polecając wyasygnować wyżej wymienioną sumę.



EDGAR WALLACE: 83

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Tak, Mr. Torrington; dlatego prosiłem o poufną rozmowę.

— Ah! — Starzec podrapał się po brodzie.

Nastała chwila przykrego milczenia.

— Czy zna pan historję mojego aresztowania — okoliczności, w jakich przyszło do niego? Widzę, że nie... Opowiem panu.

Spojrzał na sufit, oblizał wargi i namyślał się przez chwilę, jakby starał się odtworzyć całą scenę w pamięci.

— Siedziałem na werandzie mojego domu w Wynbergu bawiąc się z dzieckiem i ujrzałem wychodzącego z poza cieplarni Marshalta. Zastanawiałem się przez chwilę, co go tu sprowadza, a potem spostrzegłem idących za nim dwóch detektywów. Lękał się mnie okropnie. Kiedy wstałem i włożyłem dziecko do kołyski, wyjął rewolwer i dał ognia. Mówił, że ja pierwszy strzeliłem. ale to kłamstwo. Nie strzelałbym wcale, ale kula trafiła w kołyskę i usłyszałem płacz dziecięcia. Wówczas dopiero wypaliłem do niego z rewolweru, ale byłem tak wzruszony, że chybiłem a druga kula jego strzaskała mi nogę. Czy wiedziałeś pan o tem?

Marcin wstrząsnął głową.

— Nikt panu nie mówił o kuli, która trafiła w kołyskę?

— Nie, sir; to dla mnie nowina.

— Tak przypuszczałem; dziecko zostało zranione. Kula trafiła je w duży palec u nogi uszkadzając kość — dziwię się, że żona nic panu o tem nie wspominała.

Marcin milczał.

— Moja maleńka Dorota żyje — wiedziałem o tem od dłuższego czasu. Szukałem jej i dzięki mojemu przyjacielowi Stormerowi znalazłem.

— Ona wie? — rzekł Marcin z twarzą trupiobladą.

Torrington wstrząsnął głową.

— Nie, nie wie; nie chciałem, aby wiedziała. Pragnąłem odkryć przed nią tę tajemnicę dopiero po dokonaniu dzieła. I udawałem przed wszystkimi, wyjąwszy jednego człowieka, że jest dla mnie obca. Zapytaj pan Mr. Willita, który nieledwie błagał mnie na klęczkach o przyjęcie jej za sekretarkę.

Jego zimne oczy wlepione były w twarz Marcina.

— Żona pańska jest moją córką? Poproś ją pan, aby tu przyszła i pokazała mi lewą stopę. Można sfałszować metrykę chrztu, Eltonie — nie denerwuj się, przyjacielu — ale sfałszować nogi niepodobna.

Zadzwonił i rzekł do służącego.

— Wyprowadź tego pana, a kiedy Miss Bedford przyjdzie. poproś ją do mnie.

Marcin wrócił do domu nawpół przytomny, a z bladej twarzy jego Dora wyczytała klęskę. Wciągnęła go do gabinetu i zamknęła drzwi.

— Cóż się stało Marcinie? Widziałeś się z nim?

Skinął głową.

— On wie — szepnał.

— Wie...

— Wie, że Audrey jest jego córką — to wszystko. Wiedział przez cały czas. Kazał ją odszukać Stormerowi. Wyzna jej prawdę tej nocy. Przypuszczam. że zdajesz sobie sprawę, co to dla nas oznacza?

Usiadł, kryjąc twarz w dłoniach.

— Powinno to oznaczać dla nas majątek — rzekła. Spojrzał jej prosto w oczy.

— Miałaś swoje plany, na które zgodziłem się wbrew woli. Chciałem powiedzieć starcowi, że to jego córka. Sprzeciwiałaś się, mówiąc, że wolisz, aby raczej umarła. Gdzie tu widzisz majątek?

Skinęła głową.

— Zapłaci nam za jej odzyskanie, o ile...

— O ile co?

— O ile jeszcze żyje — rzekła Dora Elton. — I o ile... nic się jej nie przytrafiło...

ROZDZIAŁ LIX.

Kobieta u Mr. Smitha.

Gospodarz Mr. Smitha był człowiekiem dobrodusznym i wyrozumiałym. Wiedział, że lokator jego żyje niezbyt cnotliwie, ale to w niczem nie wpływało na szacunek, jaki dla niego żywił. Albowiem Slick Smith płacił czynsz regularnie. był zawsze uprzedzająco grzeczny, nie robił awantur i okazywał wdzięczność za drobne przysługi. wyświadczane mu przez gospodarza.

W dniu, w którym dowiedział się o nieuczciwym zawodzie Smitha, miał on z nim poufną rozmowę. stawiając kwestję w ten sposób: „Możesz pan robić, co zechcesz, ale musisz dbać o reputację mojego domu.

Gości nie lubił, gdyż goście nasuwali na myśl spiski, ale po prawdzie, Slick Smith rzadko dawał mu powód do niezadowolenia w tym względzie.

Tej nocy gospodarz usłyszał pukanie do drzwi. Była godzina jedenasta — czas, który z niewytłómaczonych powodów dzieli owieczki kładące się spać wcześniej i kozły, dla których później nadchodzi czas wesela. Gospodarz sam poszedł do drzwi i ujrzał młodą kobietę o ujmującej powierzchowności — zupełnie mu nieznaną i o ile wiedział, zupełnie nieznaną jego lokatorowi.

— Mr. Smith? — zapytał tonem zwątpienia. — Nie, zdaje się, że go nie ma, miss. Może oddam mu list?

— Nie: muszę widzieć się z nim w ważnej sprawie — rzekła kobieta stanowczo.

Gospodarz zawahał się. Nie lubił gości wogóle, ale kobieta o jedenastej w nocy sprowadzała rewolucję w jego poglądach. Mimo to, wnosząc, że może to być siostra albo wysłanniczka od chorej matki albo coś w tym rodzaju, wszedł po schodach na górę i zapukał do drzwi, nie otrzymując odpowiedzi. Przycisnął klamkę i zaglądnął do środka. W pokoju nie było nikogo. Zeszedł na dół z odpowiedzią, która zgadzała się z jego zasadami.

— Mr. Smitha nie ma w domu, miss — rzekł, zamknął za nią drzwi i wrócił do swojej fajki.

Po chwili zdawało mu się, że ktoś schodzi z piętra, otworzył zatem drzwi i wyglądnął. Był to Mr. Smith.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.